**Protokół nr 31/2021**

**z posiedzenia zdalnej Komisji Skarg Wniosków i Petycji w dniu 5 marca 2021 r.**

Posiedzenie otworzyła przewodnicząca Komisji Skarg, Wniosków i Petycji Martyna Wojciechowska powitała zebranych i zaproponowała następujący porządek posiedzenia:

1. Otwarcie posiedzenia

2. Stwierdzenie prawomocności posiedzenia

3. Przyjęcie porządku posiedzenia

4. Przyjęcie protokołów z posiedzenia komisji w dn. 7 i 22 stycznia 2021

5. Rozpatrzenie skargi pana A. P.

6. Rozpatrzenie petycji dot. suplementacji witaminą D3

7. Wolne wnioski i sprawy różne

8. Zamknięcie posiedzenia komisji

**Ad. 2** **Stwierdzenie prawomocności posiedzenia**

Na podstawie listy obecności Przewodnicząca stwierdziła prawomocność posiedzenia.
Frekwencja 67%

**Ad. 3 Przyjęcie porządku posiedzenia**

Porządek posiedzenia komisji został przyjęty jednogłośnie. Uwag nie zgłoszono.

**Ad. 4. Przyjęcie protokołów z posiedzenia komisji w dn. 7 i 22 stycznia 2021**

Uwag do protokołów nie zgłoszono.

**Ad. 5. Rozpatrzenie skargi pana A. P.**

**Przewodnicząca Martyna Wojciechowska poinformowała, że na ostatnim posiedzeniu komisji była rozpatrywana skarga Pana Andrzeja Płeski na działalność starosty tomaszowskiego. Na poprzednim posiedzeniu komisji Skarg, Wniosków i Petycji pan Andrzej Płeska przedstawił wyjaśnienia i uszczegółowienie skargi, która została przez niego złożona.**

Przewodnicząca Martyna Wojciechowska – poinformowała, że w załączonych materiałach są miedzy innymi wyroki na które powoływał się Pan Andrzej, opinie prawne jak również informacja od Pani Naczelnik Wydziału Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami.

Radna Teodora Sowik – czy jedynym sensownym rozwiązaniem jest przekazanie skargi do Wojewódzkiego Inspektora Nadzoru Geodezyjnego i Kartograficznego w Łodzi? Czy jest jakakolwiek możliwość, żebyście się dogadali z sąsiadami?

Pan Andrzej Płeska – na dzień dzisiejszy to ja nie wiem co sąsiedzi sądziliby na ten temat. Natomiast toczy się postępowanie o wznowienie rozgraniczenia i to jest blokowane przez Pana Wójta. Poszło to na dzień dzisiejszy do SKO po raz trzeci i to są takie niemożności ze strony gminy, gdzie gmina jest stroną tej granicy. Sąsiedzi są z tego postępowania administracyjnego wyłączeni, bo nie są stroną w sprawie.

Radna Teodora Sowik - zaproponowała, aby porozmawiać przy udziale mediatora.

Pan Andrzej Płeska – wzywaliśmy Pana Wójta do mediacji w tej sprawie, gdzie właśnie toczyło się postępowanie. Pan Wójt nie chciał się podjąć mediacji między nami a sąsiadami. Jest tutaj wyraźny opór ze strony Urzędu Gminy Budziszewice na każdym kroku w przypadku próby wyjaśnienia tych spraw. Mam też dokument, który wskazuje, że nawet Pan Kociubiński, żeby nie być przesłuchanym w charakterze świadka do tej granicy, gdzie mógłby wnieść dużo dobrego by to wszystko wyjaśnić po prostu zastosował taką sytuację, że Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego z Tomaszowa Mazowieckiego nie mógł go tu przesłuchać. Nie mogliśmy uczestniczyć w przesłuchaniu jako strona i zadawać pytań, gdyż ustalił sobie termin przesłuchania w Lublinie w Powiatowym Inspektoracie Nadzoru Budowlanego. Jest to jawne odsunięcie się od wszelkich zadawanych pytań. Tłumaczył się, że urząd musiałby zwrócić koszt za dojazd do Tomaszowa, a przecież wiadomo, że mandat pełni w Tomaszowie. Nawet to przesłuchanie próbowaliśmy przełożyć na taki dzień w którym odbywała się sesja Rady Powiatu, ale mimo to zostaliśmy pozbawieni możliwości uczestniczenia w tym przesłuchaniu.

Radna Teodora Sowik – z wyroku sądu odczytała, że: „Prawo Geodezyjne i Kartograficzne stanowi, że przy ustaleniu przebiegu granic, geodeta jest zobowiązany wziąć pod uwagę w pierwszej kolejności znaki i ślady graniczne, mapy i inne dokumenty oraz punkty osnowy geodezyjnej, a dopiero jeżeli jest brak danych lub są niewystarczające lub sprzeczne można ustalić przebieg granicy na podstawie zgodnego oświadczenia stron”.

Radny Tomasz Zdonek – z tego tłumaczenia, które Pan nam przedstawia wygląda jakby wszyscy sprzysięgli się przeciwko Panu. Współczuję Panu, ale zastanawiam się czy tego rodzaju sytuacja nie miała miejsca gdzieś indziej w Polsce. Wówczas można by było skorzystać z jakiegoś przykładu, jak takie sprawy w innych samorządach były rozwiązywane. Czytając materiały dotyczące tej sprawy zastanawiam się czy my jako komisja nie powinniśmy poczekać na wyrok SKO.

Przewodnicząca Martyna Wojciechowska – poprosiła, aby wypowiedział się w tym temacie prawnik.

Prawnik Włodzimierz Gierasimiuk – to jest typowy problem z zakresu prawa cywilnego. Podzielam stanowisko mojego kolegi, że niestety, ale Rada Powiatu nie jest właściwa w tej sprawie. Pan tutaj relacjonuje całe postępowanie. Wstrzymywanie się tutaj z czynnościami komisji, moim zdaniem nie wchodziłoby w grę. Po pierwsze, nie mamy takich uregulowań w naszym statucie. Po drugie, proszę zwrócić uwagę, że komisja rozpatruje teraz skargę na starostę, a Rada Powiatu nie jest właściwa w tym zakresie, bo jest to skarga w zakresie administracji rządowej. Zatem powinna zostać przekazana właściwemu organowi, czyli Wojewodzie i działającemu przy nim nadzorowi geodezyjnemu. Tylko tyle można tutaj zrobić. Rada Powiatu nie może tutaj nawet żadnego rozstrzygnięcia wydać to nie jest jej kompetencja.

Pan Andrzej Płeska – Szanowni Państwo Radni, tutaj jest po prostu zły nadzór nad dokumentami, które idą do jakiejś pracy, a następnie po jej wykonaniu wracają do zasobów. Później ludzie mają z tego ogromne problemy i trzeba różne sprawy zakładać żeby to wyjaśniać.

My zostaliśmy oszukani przez SKO, bo decyzja, która była w ówczesnym czasie powinna być z urzędu, natychmiast przy pierwszym zgłoszeniu do SKO z automatu unieważniona. Trafiła do osób, które nie były stroną więc to się z automatu unieważnia. Członkowie tego nie zrobili, opowiadali jakieś dziwne historie w tych swoich pismach. Na tej podstawie stworzone zostały dziwne wyroki, zakończyło się to w NSA wyrokiem wskazującym, że może być wznowienie, bo strony zostały pominięte. Nas dotknął układ taki, że gmina jest stroną, wnioskowała radna, tworzył to były geodeta, a obecnie radny powiatowy. Gdyby ta decyzja była unieważniona to skończyłyby się nasze kłopoty. My zakładając sprawę cywilną, tak naprawdę zostaliśmy wprowadzeni w błąd przez dokumenty, z którymi poszliśmy do sądu i przegraliśmy. Zakończyliśmy na pierwszej instancji, po to by nie brnąć w tą sytuację pogłębiania naszych kosztów, ponieważ dokumenty wskazują co innego, a inaczej jest w rzeczywistości. Mamy rozgraniczony dom. Jest tu szereg naruszonych artykułów, gdzie z urzędu Pan Wójt powinien jak tylko pierwsze pismo wpłynęło za pośrednictwem wójta do samorządowego kolegium, powinien wszcząć postępowanie wyjaśniające, dostrzec swoje błędy, które stworzył i unieważnić wtedy decyzję. My już teraz walczymy prawdą, bo to tak naprawdę komuś przeszkadza ta prawda, ktoś jest z członków samorządowego kolegium niezadowolony, ze sądu ktoś jest niezadowolony. Gdyby było nagranie z sądów administracyjnych to na pewno byśmy mogli szanownej komisji użyczyć co się tam wydarzyło. Jak zostaliśmy pierwszy raz potraktowani. To by były ciekawe dla państwa wiadomości co się wydarzyło i jak później ludzie muszą w sądach walczyć o prawdę. O to żeby zgodnie z prawem były toczone postępowania. Głównym powodem to jest to, że nie ma nadzoru. Granica została załamana, a działkę przedzielono na pół. Jest to poświadczenie nieprawdy i granica jest obecnie obowiązująca na dokumentach, a tam jest bezprawie, tam nie ma granicy i każdy sąd, każdy organ ścigania, każdy urząd który widzi dokument to nam tłumaczy, że tam jest granica, a my tłumaczymy, że tam nie ma granicy, bo było załamanie granicy. My musimy później z dokumentami chodzić, opowiadać od nowa i tak w kółko. A nie wiem dlaczego urzędnicy tego nie rozumieją. Zgodnie z Kodeksem Postępowania Administracyjnego zobowiązani są urzędnicy do wyczerpującej informacji jeżeli zadajemy pytania. Niestety w Gminie jesteśmy zbywani. Każdy się dziwi, dlaczego trzeci raz idzie to do SKO, gdzie są wyroki NSA, WSA. Tak naprawdę ja to dostrzegam - zwykła osoba, a co dopiero geodeta, który po prostu jest niezwiązany. Przejrzałby to wszystko i od razu widzi zaniedbania, które czynią to nieważną. Może ma komisja takie możliwości, aby wskazać gdzie tu jest taki mediator, który by się podjął, bo Pan Wójt nie chciał się podjąć. Mówił to przy świadku – drugiej urzędniczce. Tam jesteśmy obrażani, pomawiani w tych dokumentach. My w zażaleniu do SKO całą prawdę żeśmy ujawnili, pokazali co się działo w całym dwuletnim postępowaniu, które powinno trwać 2 miesiące, a trwało 2 lata. Nawet sąd w tym wyroku z 2020 roku wskazywał po prostu że policja nie jest od różnych czynności, zabraniali nam wglądu w akta. To jest jawne naruszanie praw po to abyśmy jak najmniej wiedzieli, żeby jak najmniej napisać w odwołaniu czy też zażaleniu, żebyśmy byli różnych rzeczy nieświadomi. A co z tymi urzędnikami, którzy wprowadzili i stworzyli takie postępowanie. Nie wiem czy to nie powinno być zweryfikowane przez wydział kontroli czy też inne służby. Żona mi powiedziała przez telefon, że prokurator nie widzi potrzeby ingerowania w postępowanie administracyjne. A tam są pomawiania, że ktoś czyjąś korespondencję otwiera. Dowody wytwarzane przez Gminy to zwrotki. Że ktoś zwrotkę podpisał to znaczy że treść listu widział. Gmina nie ma żadnych argumentów. Moim zdaniem prokuratura milcząco przyzwala na takie działania. Należy stanowczo podkreślić, że nadzorowała to Pani Prokurator Rejonowa Aneta Rusek. Gdyby wszystko zostało przejrzane, sprawdzone według prawa to na pewno sprawa by była wznowiona, naprawiona a tu chodzi o to, że nie chcą wznowić postępowania, gdzie są strony pominięte. Nie miały prawa przeglądać akt sprawy, nie miały prawa odwołać się do sądu rejonowego żeby dbać o swoje interesy. I to zrobił Pan Kociubiński, bo on ich wykluczył z tego postępowania rozgraniczeniowego, a Pan Wójt na to pozwolił. Nie wiem czy inni też mają takie problemy czy tylko my, że ktoś jest osobą publiczną bądź stał się osobą publiczną. Może gdyby chodziło o dwóch zwykłych sąsiadów i urząd gminy nie byłby stroną jeśli chodzi o granicę to może nie byłoby takich problemów. Moim zdaniem chodzi tutaj o to, aby te błędy nigdy nie ujrzały światła dziennego na dokumentach. Żeby nigdy nie doszło do stwierdzenia, że mamy rację. Decyzje są zmienione, decyzje poszły do osób, które nie były stroną. To jest z urzędu unieważnienie takiej decyzji. Pan Wójt według postępowania administracyjnego w każdej chwili może unieważnić tą decyzję, nawet jeżeli poszła do SKO, ale nie chce tego zrobić.

Przewodnicząca Martyna Wojciechowska poprosiła mecenasa, aby wypowiedział się odnośnie unieważnienia decyzji przez Pana wójta. Czy faktycznie w każdej chwili może taką decyzję unieważnić, jakie są ewentualne konsekwencje i jakie muszą być przesłanki, aby taka decyzja mogła być unieważniona?

Prawnik Włodzimierz Gierasimiuk – odpowiedzialny jestem za słowo i nie znając akt sprawy w żadnym wypadku nie mogę udzielić odpowiedzi „tak” lub „nie”, bo trzeba znać sprawę administracyjną. Bo przejęzyczyłem się w poprzedniej wypowiedzi mówiąc o postępowaniu cywilnym, tu wchodzi w grę postępowanie administracyjne. Co do zasady jeżeli są przesłanki to wchodziłoby w grę, ale naprawdę musiałbym mieć dokumenty przed oczyma i wiedzieć nieco więcej o sprawie. Ale od razu powiem tak, że kłopot jest ten, że ja udzielam opinii dla Starostwa Powiatowego oraz dla organów starostwa, a nie mogę i nie mam prawa zabierać głosu w sprawach prywatnych. Takiej odpowiedzi nie udzielę, bo nie jestem uprawniony do udzielenia odpowiedzi w tym zakresie ani nie mam merytorycznej wiedzy na ten temat, bo trzeba znać akta sprawy.

Radna Teodora Sowik – zwróciła uwagę, że w odpowiedzi z powiatu z dnia 21.02.2019 roku też było pouczenie, żeby tą skargę rozpatrzył Wojewódzki Inspektor Nadzoru Geodezyjnego i Kartograficznego w Łodzi.

Pan Andrzej Płeska - oni się zajmują pod kątem procedury, która zaistniała podczas postępowania. Sprawdzają dokument czy zgodnie z prawem każdy dokument został wydany i sprawdzają przebieg tego postępowania. A co do nadzoru całego to tak naprawdę oni mogą czegoś nie widzieć. Każdy spogląda tak ogólnikowo, a tu trzeba szczegółowo. W postępowaniu rozgraniczeniowym nic nie ma o budynku. Inspekcja geodezyjna z Łodzi nie będzie tego widziała, że stoi budynek na papierach, skoro nie został ujawniony w dokumentach. Ujawnieniem budynku powinien się zająć geodeta, który przyjechał na czynności. Powinien zainteresować się do kogo należą te budynki i sprawdzić to w aktach notarialnych, w księgach wieczystych tych ludzi, którzy wnioskowali o to rozgraniczenie, że nie mają tych budynków, bo posiadają działki bez zabudowań, a zabudowania są przedwojenne. Nikt nie zareagował. Nie chciałbym sprawdzać kto w 2009 roku był naczelnikiem wydziału Geodezji, ale mogę sprawdzić, że w 90-tych latach, ktoś się zawsze powołuje, że były podziały które nie doszły do skutku. To jest decyzja z 1994 roku, gdzie Pan Kociubiński też pracował na tej granicy. Były tam próby podziału, które nie doszły do skutku. Nie chcę skłamać, ale każda ze stron powinna wpłacić po 700 tys. na ówczesne czasy. Nikt nie wpłacił i było obostrzenie tygodniowe, a sprawa mimo to poszła dalej. I dlatego ktoś może teraz zarzucać, że działka w latach 90-tych podzieliła się na 5/1 i 5/2, a w 2008 roku zgodnie z prawem Pani Danuta Chała wyraźnie we wniosku chce rozgraniczyć działkę 5. Bo tak naprawdę powinny być dwie granice obok siebie. Naprawdę, gdyby to chodziło tylko o ziemię a nie o budynek mieszkalny to my byśmy tym ludziom dali to, niech sobie to wezmą jak im to potrzebne, ale my mamy dom przedzielony. Jak nadzór chciał ustanowić zobowiązanie do wykonania określonych czynności to nie wiedział na kogo ma nałożyć zobowiązanie czy na nas czy na sąsiadów. W końcu zakończyło się to tak, że żeśmy o remont poprosili, więc sprawa uległa takiemu zawieszeniu na kogo obowiązek miał być nałożony. To są takie później problemy. Tak jak powiedziałem nadzór się później opiera na dokumentach jakie starostwo - wydział geodezji im wysyła. Wydział Geodezji przekazał, że stan granicy jest według dokumentów, a według dokumentów nasz dom stoi w granicy. To jest zatajanie prawdy. Dom nie jest w granicy, granica przecina. I ja to mówię na swoją niekorzyść, że część domu stoi u sąsiada. Ale starostwo w 2018 roku takie pismo pisze do innego postępowania administracyjnego. To jest kłamstwo i wprowadzanie innego urzędu w błąd. I później na tej podstawie Pan Kociubiński miał być przesłuchany, później są problemy. Mamy protokół przesłuchania, ale nie możemy go ujawniać. Gdy już mogłoby wydawać się, że już sprawa się wyjaśni, niestety jest zamiatana pod dywan. Ja tylko dostałem pochwałę od Pani prezes, która była członkiem orzekającym w tej sprawie, że dużo wiem. Ludzie z takich instytucji jak SKO nie wiedzą co mają powiedzieć, dlaczego tak robią. My się nie poddajemy. Do skutku będziemy robili zawiadomienia jeżeli prokuratura będzie odmawiała. Nie chcemy tak żyć, w takim bezprawiu administracyjnym. Wnioskodawcą rozgraniczenia była Danuta Chała w styczniu 2008 roku. W maju 2008 roku zdała darowiznę na swoje dzieci, czyli utraciła prawo własności działki. Decyzja pojawiła się w lipcu i poszła do osoby, która nie była już stroną, do Pani Danuty Chała, czyli ówczesnej właścicielki, która straciła prawo własności. I zostali pominięci Wójciccy, bo powinni być natychmiast ujawnieni, bo to jest podstawa do unieważnienia decyzji z art. 156 par. 1 pkt. 4. W 2019 roku dopiero ta decyzja została naprawiona. Pan mecenas powinien nie na naszym przykładzie Państwu odpowiedzieć tylko ogólnie czy tak powinno być. Jest również szereg innych artykułów naruszonych. Na dzień wydania decyzji, było stwierdzone, że Pani Danuta Chała włada tą działką, a nie włada. Tutaj z automatu powinno być wszczęte postępowanie albo z automatu unieważnienie. Tak naprawdę powinna być unieważniona, to by rozwiązało wszelkie kłopoty i od nowa wszystko by poszło takim torem, żeby strony mogłyby dochodzić swoich praw przed sądem rejonowym/powszechnym cywilnie.

Przewodnicząca Martyna Wojciechowska – odnosząc się do słów Pana Andrzeja, kwestia złego nadzoru nad dokumentami jest materią administracji rządowej. Stąd jakby konieczność wskazania organu, który się tym zajmie i który jest do tego odpowiedni i który ma wiedze o tym jak to sprawdzać i stąd też właśnie opinia prawna w zakresie tego, że rada nie ma podstaw do rozpatrzenia tej skargi, dlatego zachodzi potrzeba przekazania tego do urzędu do Wojewódzkiego Inspektora Nadzoru Geodezji i Kartografii, który w odpowiedni sposób sprawdzi czy ten nadzór jest prawidłowy czy jest nie prawidłowy, jeśli chodzi o wydział geodezji. Proszę potwierdzić jeszcze moje słowa Panie mecenasie, że kwestia nadzoru nad dokumentami dotyczącymi wydziału geodezji powinna zostać rozpatrzona przez Wojewódzki Inspektorat Geodezji i Kartografii.

Prawnik Włodzimierz Gierasimiuk – dokładnie tak jak Pani Przewodnicząca powiedziała.

Przewodnicząca Martyna Wojciechowska – w przypadku wydziału geodezji jest przedmiotem administracji rządowej, natomiast w przypadku wydziału promocji kwestia nadzoru byłaby wtedy w  kompetencji Rady Powiatu.

Prawnik Włodzimierz Gierasimiuk – wtedy wchodzi w grę Rada Powiatu, jeżeli mówimy o tym wypadku, bo nie mamy zewnętrznego organu, a to jest z zakresu administracji rządowej i dokładnie tak jak Pani Przewodnicząca wspomniała on jest właściwy w tych sprawach.

Przewodnicząca Martyna Wojciechowska – zapytała czy ma Pan już termin kiedy będzie kolejne odwołanie tego unieważnienia?

Pan Andrzej Płeska – terminu posiedzenia członków SKO nie znamy jeszcze, ale mają na to 2 miesiące. Trzy tygodnie już chyba minęło. Trzeba dochować terminu złożenia zażalenia, ale posiedzenie może się odwlec w czasie, bo jest pandemia. Nie wiemy jakim to pójdzie trybem i czy skończy się wydaniem decyzji czy też postanowieniem. W zasadzie to były wydane dwie decyzje i dwa postanowienia.

Przewodnicząca Martyna Wojciechowska – w wyroku z 2020 roku już jest jakby podstawa do tego żeby coś się zmieniło.

Pan Andrzej Płeska – po tym wyroku z 2020 roku po raz kolejny była odmowa. Tak naprawdę odpowiedź na nasze zażalenie była taka, że zażalenie nie zasługuje na rozpatrzenie. Nic się nie odniósł do naszych argumentów, które cztery pełne kartki ja napisałem jako pełnomocnik teścia i moja żona też napisała 4 kartki jako pełnomocnik rodziców. Przede wszystkim zażądaliśmy o wyłączenie Urzędu Gminy w Budziszewicach. To jest już drugi taki wniosek o wyłączenie. Jak wszystkiego człowiek nie powie to inne instytucje nie chcą tego sprawdzić. Tutaj Pan Wójt wydał decyzję, Pan wójt prowadzi postępowanie o wznowienie. Jeżeli przeciwko wójtowi toczyły się postępowania karne przed organami ścigania to z automatu Pan Wójt powinien się wyłączyć, bo toczyły się w sprawie tej granicy postępowania przed organami ścigania. Niektóre się jeszcze nadal nie zakończyły. Dlatego z automatu organ powinien się wyłączyć. Przeciwko osobie, która wydała decyzję były toczone postępowania przed organami ścigania. I tego nie rozumiemy dopiero my to musimy wskazywać. To są takie niuanse, które my zwykli ludzie musimy poznać a urzędnik tego nie wie. Jak coś przeoczymy to jest nasza wina, a jak urzędnik nie dopełni obowiązku należytego prowadzenia jakiegokolwiek postępowania to inna sprawa. Pan Starosta powinien się pochylić nad tymi dokumentami i przeprowadzić wewnętrzną, szczegółową kontrolę. Ja rozumiem, że jest dużo bałaganu na różnych granicach bo to jest zaszłość z lat 50/60-tych, gdzie zdjęcia były lotnicze. My jesteśmy w dobrej sytuacji, bo u nas jest jednostka wojskowa i mało brakowało a byśmy do wojska pisali o wydanie jakiś map na temat naszego budynku, na temat naszej działki, bo wojsko takie dane posiada. Wszystko co znajduje się w okolicy 1 czy 2 km jest bardzo szczegółowo zinwentaryzowane przez ministerstwo obrony. W jednym z wyroków wójt wskazuje, że niema wiedzy kto jest właścicielem budynku. Szanowna komisjo, za budynek od lat są płacone podatki. Wiadomo, że była odrębna własność, ale Pan Kałaur płacił za grunt, a teściowie płacili odrębnie za budynek. Przychodziły decyzje, nakazy zapłaty za ten budynek. Wtedy doskonale wiedzieli. Akty notarialne w Żelechlinku z 1986 lub 1988 roku zostały dostarczone, archiwum przeszło do gminy. My te akta, wszystkie dokumenty posiadamy w oryginałach. A tutaj Pan Wójt dla potrzeb sprawy do sądu wskazuje, że nie wie to był właścicielem tego budynku, bo była zawiła sprawa tego budynku. Sprawa była prosta – odrębna własność. Tak jak nie jeden blok, który stoi tutaj w Tomaszowie. Ktoś inny jest właścicielem gruntu – prawdopodobnie miasto lub gmina, a ktoś wybudował po prostu budynek i trzeba płacić dzierżawę za grunt. Od 1947 roku budynek jest nieprzerwalnie w rękach naszej rodziny i nikt inny go nie użytkował. Tak naprawdę mimo, że przez 40 lat był inny właściciel gruntu i inny właściciel budynku cały czas, nieprzerwalnie teściowie użytkowali ten grunt. Było to siedlisko ogrodzone i Pan Kałaur, pomimo tego że był właścicielem tej działki nigdy nie wszedł na tą posesję. I tak samo jak rozgraniczał nigdy nie wszedł na ta posesję ogrodzoną żeby dokonywać pomiaru, które ujawnił w protokole rozgraniczenia. Nie ma w ogóle czegoś takiego, żeby Pan Kałaur wystąpił do sądu, że ktoś bezprawnie użytkuje jego działkę. Przysługiwało teściom zasiedzenie, bo minęło 30 lat nieprzerwalnie. Adwokat, który zna takie sprawy zasiedzeniowe powiedział, że mogliśmy to zasiedzieć nieprzerwalnie od 1947 roku. Jeżeli jest w rękach naszej rodziny to jest ciągłość do zasiedzenia. Żona dogadała się z Panem Kałaurem, że się zamienią na jakieś inne działki. Po 40 latach wróciło to do jednego właściciela i wyszły wtedy inne problemy.

Radny Tomasz Zdonek – każdy z nas współczuje Panu tego rodzaju sytuacji. Moim zdaniem tych informacji, które otrzymaliśmy jest na tyle dużo i są na tyle wyczerpujące, że odbiegają już też trochę do sedna sprawy. Więc jeżeli mamy już podejmować jakąś decyzję to zróbmy to teraz bo jest akurat równo godzina od kiedy rozpoczęliśmy komisję. To nie jest tak, że ja nie mam czasu, bo ja go mogę więcej poświęcić, ale musicie mi Państwo wybaczyć, bo nie będę miał za chwilę dostępu do tabletu.

Przewodnicząca Martyna Wojciechowska – Panie Andrzeju my musimy w tej chwili podjąć uchwałę dotyczącą złożonej przez Pana skargi. Propozycja jest taka, aby zgodnie z opinią prawną, zgodnie z wnioskami jakie wyciągamy w ramach kontroli nad dokumentami, organem, który powinien się tą skargą zająć jest Wojewódzki Inspektor Nadzoru Geodezyjnego i Kartograficznego. W ramach uchwały chcemy wskazać Panu Andrzejowi odpowiedni organ, który jest władny do rozpatrzenia tej skargi. Poddała pod głosowanie projekt przedłożonej uchwały.

Komisja pozytywnie jednogłośnie zaopiniowała projekt przełożonej uchwały.

Radny Tomasz Zdonek – żeby Pan przypadkiem nie myślał, że zbywamy Pana problem, bo tak nie jest. Każdy z nas Panu współczuje i nie chciałby się znaleźć w tego rodzaju sytuacji. Myślę, że jako komisja powinniśmy poprosić o informacje w sprawie tego wyroku, który zapadnie odnośnie tego co się w tej sprawie w dalszym ciągu dzieje i jaki jest jej bieg. I może faktycznie byśmy rozpoznali sytuację czy jeżeli wyrok ten już zapadnie, wyrok się już uprawomocni czy faktycznie nie moglibyśmy pomóc w określeniu jakiegoś mediatora w tej sprawie. Może jak już to będzie na takim etapie, że już zapadnie ten wyrok to może jako komisja się postarajmy żeby Panu pomóc. A jeżeli było by to w naszej gestii to na pewno będziemy starali się to zrobić.

Pan Andrzej Płeska – poinformował, że w inspektoracie Geodezji i Kartografii czynności w tej sprawie trwają od 23 grudnia 2020 roku.

Przewodnicząca Martyna Wojciechowska – kwestia nadzoru nad dokumentami w ramach wydziału geodezji jest w takim razie monitorowana. Złożył Pan już skargę?

Pan Andrzej Płeska – poinformował, że czynności trwają i postępowanie już ruszyło. Ja mam już informację, że wszczęte zostało postępowanie administracyjne w tej sprawie i są ściągane dokumenty ze starostwa.

Przewodnicząca Martyna Wojciechowska – czyli kontrola trwa i odbywa się przez organ, który jest do tego upoważniony. My jako rada nie jesteśmy upoważnieni do tego o co Pan zawnioskował. Merytorycznie odpowiedni organ się nad tym pochyla i miejmy nadzieję, że zostaną wyciągnięte konsekwencje w stosunku do ewentualnych zaniedbań. Na pewno zapoznamy się z informacją, która powstanie na podstawie postępowania przeprowadzonego przez wojewódzkiego inspektora nadzoru. Bo taką informację pokontrolną wydział geodezji otrzyma?

Prawnik Włodzimierz Gierasimiuk - na tą chwilę nie wiem na jakim to etapie jest, ale każda informacja o sprawach publicznych jest informacją publiczną, więc nie ma przeszkód aby się dopytywać o rozstrzygnięcie.

Przewodnicząca Martyna Wojciechowska - zapytała jaki jest zakres możliwości mediacyjnych.

Prawnik Włodzimierz Gierasimiuk – no niestety, ale Komisja Skarg, Wniosków i Petycji jak również Rada Powiatu nie ma takich właściwości, aby sprawy indywidualne kierować do mediacji. Postępowanie mediacyjne jest uregulowane czy to w procedurze cywilnej czy to w postępowaniu administracyjnym, ale to nie jest przedmiot skargi powszechnej z art. 221 KPA i następne. Tu organ powiatu w postaci Rady Powiatu nie ma takich właściwości i niestety nie jest to możliwe.

Przewodnicząca Martyna Wojciechowska - poprosiła aby bieżące informacje, które będą związane z rozpatrywaniem skargi przez Wojewódzkiego Inspektora Nadzoru Geodezyjnego i Kartograficznego były przekazywane komisji. Merytorycznie Państwa Skarga w kontekście nadzoru nad dokumentami w wydziale geodezji będzie prowadzona przez Wojewódzkiego Inspektora Geodezji i Kartografii.

Pan Andrzej Płeska – poinformował, że skarga została również napisana do premiera i wicepremiera. Jeżeli macie państwo jeszcze sprawczość jako komisja, proszę o zasygnalizowanie tego tematu według Państwa uznania gdzie tylko trzeba. Możecie to Państwo w naszym imieniu zasygnalizować na przykład ministerstwu administracji, gdyż na pewno dokument od komisji będzie bardziej wiarygodny niż od nas. Gdzie mogliśmy to to pozgłaszaliśmy.

**Ad. 6. Rozpatrzenie petycji dot. suplementacji witaminą D3**

Przewodnicząca Martyna Wojciechowska – poinformowała, że uchwała dotyczyła suplementacji witaminą D. Odczytała opinię prawną, jaką komisja otrzymała w tym temacie. Zapytała mecenasa czy skarga ta może być pozostawiona bez rozpatrzenia?

Prawnik Włodzimierz Gierasimiuk – generalnie tak, Rada Powiatu nie jest właściwa w tym zakresie. Można to zostawić tak jak poprzednio bez rozpoznania.

Przewodnicząca Martyna Wojciechowska – poddała pod głosowanie projekt przedstawionej uchwały.

Komisja pozytywnie jednogłośnie zaopiniowała projekt przedstawionej uchwały.

**Ad. 7. Wolne wnioski i sprawy różne**

Wolnych wniosków nie zgłoszono.

**Ad. 8. Zamknięcie posiedzenia komisji**

Przewodnicząca podziękowała za udział i zamknęła posiedzenie.

Na tym protokół zakończono i podpisano.

Przygotowała

Przewodnicząca Komisji Skarg, Wniosków i Petycji Rady Powiatu

Martyna Wojciechowska

Ewelina Piechna